

## Metoda metodzie nierówna. O sposobach odkrywania potencjału badawczego Sierpca i okolic

**Paulina Kościńska**

*Uniwersytet Gdański, Wydział Filologiczny*

Odkąd dołączyłam do Studenckiego Koła Naukowego Mozaika regularnie mówiło się o stałym projekcie, który ekscytował wszystkich zebranych. Była to coroczna tradycja wyjazdów badawczych do Sierpca. Każda osoba, której opowiadałam z pasją o zbieraniu danych na temat ogródków przydomowych, patrzyła na mnie wielkimi oczami. Bo co ciekawego może nieść ze sobą taka tematyka badawcza? Jak się okazało z biegiem lat – bardzo wiele.

Jako członkini SKN Mozaika wzięłam udział w trzech wyjazdach badawczych – w październiku 2021 roku, lipcu 2022 roku i kwietniu 2023 roku. Wszystkim towarzyszyła stała procedura:

Do wyjazdu przygotowaliśmy się czytając wybrane teksty naukowe związane z tematyką badań.

Przyglądaliśmy się ubiegłorocznym narzędziom badawczym (liście pytań oraz formularzowi raportującemu i porządkującemu zebrane dane), a następnie wprowadzaliśmy ewentualne zmiany.

Na miejscu przeznaczaliśmy jeden dzień na organizację pracy i przygotowanie osób po raz pierwszy uczestniczących w projekcie badawczym.

Organizowaliśmy wizytę w skansenie, dla którego zbieramy informacje (dawało to okazję do bezpośredniego zapoznania się z tematyką badań – przyjrzenia się układom ogródków przydomowych, rodzajom ogrodzeń i występującej roślinności).

Dokonywaliśmy wstępnego podziału na zespoły, które zmieniały skład z każdym kolejnym dniem badań.

Codziennie rano wyjeżdżaliśmy w teren, zbieraliśmy dane przeprowadzając wywiady i dokonując obserwacji, a następnie wracaliśmy do bazy.

Po przerwie na regenerację sił porządkowaliśmy zebrane w ciągu dnia dane i przepisywaliśmy je do formularzy.

Podczas ostatniego dnia badań na podstawie formularzy, notatek i innych zebranych w terenie materiałów wspólnie tworzyliśmy raport, który przesyłaliśmy do osoby

koordynującej projekt badawczy po stronie skansenu.

W pierwszej kolejności zapoznawaliśmy się z literaturą naukową dotyczącą ogródków przydomowych i samego Mazowsza. Dzięki tekstowi Kilka uwag o ogródkach przydomowych (Witek 2006) mogliśmy poznać temat w sposób ogólny – zapoznać się z historycznym kontekstem uprawy ogródków, a także przeczytać po raz pierwszy o przewijającym się następnie w naszych badaniach podziale na trzy ogrody: „Dawne ogrody dzieliły się na: warzywniki, zielniki, sady i gaje, pierwotnie pełniły one funkcję gospodarczą; uprawiano w nich warzywa, owoce, zioła” (Witek 2006: 2). Z kolei artykuł Układ zagrody holenderskiej na przykładzie środkowego Mazowsza (Zaraś-Januszkiewicz i in. 2013) pozwolił nam lepiej zapoznać się z kontekstem wpływów kulturowych, którymi prześlaknięty jest badany przez nas region – „Pozostałości osadnictwa holenderskiego widoczne są do dziś w architekturze wiejskiej, ale przede wszystkim w układach przestrzennych wsi i obszarów upraw do nich przynależących [...]” (Zaraś-Januszkiewicz i in. 2013: 99). Dla nabycia szerszego kontekstu zapoznawaliśmy się również z artykułem dotyczącym tego typu nasadzeń w innym regionie. Opracowanie pozwoliło nam nabrać perspektywy i przyjrzeć się sposobom badania ogródków wypracowanym w innych miejscach Polski: „Współczesne ogrody wiejskie jak wynika to z obserwacji prowadzonych na terenie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, w zakresie ich kompozycji dzielą się na: geometryczne, geometryczno-swobodne i swobodne” (Uruszczak 2012: 66). Ponadto, oprócz wybranej literatury naukowej, podczas dziesięciu lat prowadzenia w Sierpcu badań został

opracowany słowniczek kluczowych pojęć, który ma pomóc młodym badaczom biorącym udział w wyjeździe po raz pierwszy w zrozumieniu pewnych słów oraz wyrażen powiązanych z uprawą ogrodów, z którymi mogli nie mieć wcześniej do czynienia (np. kopcowanie, inspekt, redlenie). Dzięki dobremu przygotowaniu teoretycznemu przed wyjazdem temat badań staje się zrozumiały, a co za tym idzie możemy od razu po wyjeździe do Sierpca skupić się na pracy w terenie.

Narzędzia badawcze wykorzystywane podczas badań, jak wcześniej wspomniałam, to lista pytań oraz formularze badawcze. Pytania można podzielić na trzy kategorie – pytania o ogród warzywny, pytania o ogród kwiatowy (w tym zioła) oraz sad. Staraliśmy się ustalić jakiego okresu dotyczą zebrane dane, w jakim miejscu wsi usytuowane było badane gospodarstwo, w jakich częściach posesji znajdowały się poszczególne ogrody, czy ich granice były wytoczone ogrodzeniem, czy w ogródkach wyznaczano ścieżki, jakiego kształtu były ogródki i towarzyszące im klomby, jak ozdabiano (jeśli w ogóle) ogrody, czy istniały zasady sąsiedztwa roślin, czy typy ogródków były ze sobą łączone czy wręcz przeciwnie, jakie gatunki roślin rosły w poszczególnych miejscach, w jaki sposób przebiegała ich pielęgnacja, skąd pozyskiwano nasiona (np. czy występowało zjawisko sąsiedzkiej wymiany), kiedy następowały nasadzenia a kiedy zbiory (czyli tzw. kalendarz prac), na ile rzeczywisty kalendarz prac nawiązywał do ludowych przysłów i określeń czasu np. „Zimna Zośka”, czy siewowi nasion towarzyszyły jakieś zwyczaje lub wierzenia, kto zajmował się pielęgnacją poszczegól-

nych ogrodów i w jakich porach dnia zajmowano się ogrodami, jakich narzędzi używano w poszczególnych typach ogrodów, jaki rodzaj gleby (jej klasa) przeważał w danym ogródku, czy nawożono glebę pod rośliny i jeśli tak, to jakim nawozem, w jaki sposób przechowywano zebrane plony i jaki był ogólny cel upraw (potrzeby własne czy też sprzedaż), jakie tradycyjne potrawy przyrządzano z wykorzystaniem zebranych plonów, czy występowały szkodniki i jak sobie z nimi radzono oraz czy występowały okresy suszy i jak się z nimi mierzone.

Odpowiedzi na pytania zapisywane były przez zespoły prowadzące rozmowy w notatkach terenowych. Po powrocie do bazy dane były ponownie zaczytywane i umieszczane w formularzach, które umożliwiały porządkowanie chaotycznych notatek w usystematyzowane zapisy służące w końcowej fazie badań do sporządzenia raportu.

Formularze były grupowane przede wszystkim pod względem okresu, którego dotyczyły. Zawierały rubryki na informacje metryczkowe takie jak dane rozmówcy (imię i nazwisko oraz wiek), nazwa wsi, w której odbył się wywiad, dane działki, której dotyczyła rozmowa (numer posesji, usytuowanie domu we wsi i powierzchnia działki), dane badaczy, którzy odbyli rozmowę z mieszkańcem oraz data i godzina przeprowadzenia wywiadu. Dodatkowo formularz zawierał wiersz na zapisanie okoliczności wywiadu – w wielu wypadkach mogły stanowić one istotną informację dotyczącą jakości zebranych danych (np. ze względu na różnicę w postawie badanego – czy zaprosił nas do domu, czy rozmawiał z badaczami przez płot w asyście szczekającego psa). Po odświeżeniu sobie uaktualnionego schematu formularza można

było przejść do porządkowania zebranych w notatkach informacji.

Tabela formularza dzieliła się na trzy kolumny – ogródek kwietny/ziołowy, ogródek warzywny oraz sad. W wierszach hasłowo pojawiały się tematy będące esencją poszczególnych grup pytań: powierzchnia i kształt, plan ogródka i ścieżki, ogrodzenie, rodzaj gleby, osoba uprawiająca, kalendarz prac, sąsiedztwo roślin, pochodzenie nasion i sadzonek, obróbka: narzędzia, nawozy, szkodniki, gatunki roślin, cel upraw, przechowywanie i rubryka na komentarze, w których można było umieścić dodatkowo poczynione obserwacje. Co roku, po kolejnych doświadczeniach badawczych, analizowaliśmy, czy opracowanym wcześniej narzędziom badawczym nie brakuje jakichś istotnych elementów i dokonywaliśmy ewentualnych usprawnień dodając kolejne rubryki w formularzu albo uzupełniając listę pytań.

Oprócz rozwijania narzędzi badawczych, członkowie i członkinie koła starali się także nieustannie rozwijać własną wiedzę. Służyła temu między innymi wizyta w skansenie. Podczas tego typu wizji lokalnej Mozaikowicze mieli możliwość oswojenia się w praktyce z przydomowymi ogródkami. Sprzyjało to uporządkowaniu wiedzy nabytej podczas czytania literatury naukowej. W skansenie można było przyrzuć się z bliska płotom plecionym z wierzby, gatunkom roślin, które wcześniej stanowiły wyłącznie nazwy przypisane do zdjęć w tekstach oraz zobaczyć układy ogródkowych klombów. Członkowie i członkinie koła mogli również zaobserwować wieś w szerszym kontekście – nie pojedynczych domów, ale pewnego okresu historycznego, który rządził się swo-

imi prawami oraz trendami. Spacer po skansenie odbywał się ponownie pod koniec wyjazdu, stanowiąc ostatni etap procesu badawczego. To właśnie wtedy rozmowy o poszczególnych elementach ogrodów były najbardziej intensywne, ponieważ zebrane podczas obserwacji badawczej doświadczenie pozwalało weryfikować odtwarzaną w skansenie lokalną historię.

Po przyjrzeniu się opracowanym wcześniej narzędziom i wizycie w skansenie istotny etap stanowiło wprowadzenie w rytm badań nowych członków, dla których był to pierwszy wyjazd do Sierpca. Wieczorem przed rozpoczęciem badań bardziej doświadczeni członkowie grupy opowiadali o procedurze, przebiegu dnia i odpowiadali na ewentualne pytania. Następował wówczas podział na grupy, ponieważ podczas badań członkowie koła nie przemieszczali się w pojedynkę. Po pierwsze ze względów bezpieczeństwa – w czasie badań terenowych może zdarzyć się naprawdę wiele. Po drugie – bardziej doświadczeni członkowie mogli wziąć pod swoje skrzydła tych, którzy dopiero zaczynali i mieli szansę zapewnić im odpowiednie wsparcie w trudnych sytuacjach. Średnio jedna grupa liczyła sobie dwóch do trzech członków. Dodatkowo staraliśmy się, żeby zespoły zawsze były mieszane pod względem płci, ponieważ, jak wynika z ponad dziesięcioletnich obserwacji poczynionych przez członków i członkinie koła, grupa wyłącznie męska ma znacząco niższy wskaźnik skuteczności. Prawdopodobnie wynika to z lęku związanego ze stereotypowym niebezpieczeństwem, jakie może stwarzać dla starszych mieszkańców wsi grupa złożona z młodych mężczyzn. Podczas wieczoru wprowadzającego nowych

badaczy ustalaliśmy także kolejność, w której odwiedzimy poszczególne wsie wskazane nam przez koordynatora naszych badań po stronie skansenu.

Wyjazd w teren był zawsze najciekawszym momentem całego przedsięwzięcia. Skansen delegował dla badaczy kierowcę, który zawoził drużynę badawczą do wybranej miejscowości. Organizacja pracy podczas moich wyjazdów badawczych z kołem wyglądała następująco – jeśli wieś ma układ ulicówki z domami po obu jej stronach (a taki układ przeważał w badanym regionie), jeden zespół zajmował się domami po jednej stronie ulicy, a drugi po drugiej. Jeśli grup badawczych było więcej, to ponownie dzielono się stronami – dwie drużyny przeprowadzały wywiady w domach po jednej stronie ulicy, kolejne dwie po drugiej z tym, że dochodził tu dodatkowy podział na „co drugi dom”. Dodatkowy sposób bieżącej komunikacji pomiędzy poszczególnymi drużynami stanowił komunikator Messenger, na którym dla pewności wysyłano numery posesji lub, jeśli nie były widoczne, zdjęcia frontów poszczególnych domów z krótkim komentarzem – czy ktoś otworzył, czy był skłonny do rozmowy, czy odmówił albo poprosił o wizytę o konkretnej godzinie i będzie trzeba do danego domu wrócić. Pozwalało to uniknąć przypadkowego odwiedzenia tego samego domu dwa razy i zachować zasady bezpieczeństwa – gdyby któraś drużyna nagle zniknęła, wiadomo było, po którym domu utracono z nią kontakt.

Samo prowadzenie wywiadów przybierało formę swobodnej rozmowy na bazie wcześniej opracowanych pytań. Wywiady najczęściej odbywały się na powietrzu – albo na posesji osoby badanej, albo przez płot

odgradzający działkę od głównej drogi. Zdarzały się przypadki wywiadów przeprowadzonych w domu rozmówcy, jednak nie stanowiło to częstej praktyki. Badacze dostosowywali się do preferencji osoby badanej starając się w ten sposób stworzyć jak najbardziej komfortowe warunki wywiadu. To samo dotyczyło czasu, jaki otrzymywaliśmy do dyspozycji – jeśli osoba była w widocznym pośpiechu np. przerwała dla nas pracę w polu, staraliśmy się być konkretni i precyzyjni w pytaniach, by pozyskać w krótkim czasie jak najwięcej danych. Z kolei niektóre starsze osoby dysponowały dużą ilością czasu wolnego i wtedy poświęcaliśmy im więcej uwagi – staraliśmy się słuchać i dać przestrzeń na dzielenie się wspomnieniami z dzieciństwa, które najczęściej zawierały szczegóły dotyczące uprawy ogródków, których nie byłibyśmy w stanie zdobyć bez tej swobody wypowiedzi, jaką gwarantował czas wolny i wybrana metoda badawcza. Najczęściej jedna, wcześniej wyznaczona osoba skupiała się na prowadzeniu rozmowy, utrzymywaniu kontaktu wzrokowego z rozmówcą i tworzeniu swobodnej atmosfery sprzyjającej dzieleniu się wiedzą, a pozostali członkowie zespołu tworzyli na bieżąco notatki. Nie zdarzało nam się w większości przypadków używać rejestratorów dźwięku. Zgoda musiałaby zostać pozyskana od osoby badanej jeszcze przed samą właściwą rozmową. Trudno wyobrazić sobie, że nieznajomy bądź nieznajoma zaczyna z nami konwersację i po krótkim wprowadzeniu prosi o wyrażenie zgody na nagrywanie przebiegu rozmowy. I bez tego trudno było namówić niektóre osoby na rozmowę, bo zazwyczaj zakładały one na starcie, że jesteśmy Świadcami Jehowy albo

kimś, kto za chwilę spróbuje im coś „wciśnąć”. Kwestia zaufania jest kluczowym aspektem badań etnograficznych. Zazwyczaj przekonanie, że jesteśmy tylko naukowcami i naprawdę nie mamy niecznych zamiarów przychodzi w połowie rozmowy, a prośbienie wówczas o nagrywanie wydaje się rozpraszaające i mogące zburzyć dopiero co wypracowaną swobodę rozmowy. Najczęściej mamy do czynienia ze starszymi osobami, które obawiają się oszustw i stają się wówczas nieufne. Podczas spotkania z badaczem nie udało im się nagle wyłączyć wypracowanej podejrzliwości. Praca drużynowa pozwala zapobiec utracie istotnych informacji i zrekomensować brak nagrania – daje możliwość zapisania bezpośrednich cytatów, opisanie kontekstu sytuacyjnego, czy wynotowania niemal wszystkich szczegółów. Osoba prowadząca rozmowę zmieniała się podczas odwiedzin w kolejnych gospodarstwach tak, aby każdy miał szansę nabyć umiejętność prowadzenia wywiadu oraz streszczania zebranych przez kolegów informacji. Rozmowa zazwyczaj, w przypadku poświęcenia nam czasu i zaangażowania ze strony osoby badanej, kończyła się wręczeniem słodkiego upominku.

Po odwiedzeniu wszystkich domów we wsi najczęściej podejmowaliśmy pieszą wędrówkę do kolejnej wyznaczonej nam lokacji. Miejscowości znajdowały się zazwyczaj blisko siebie, a czas potencjalnego oczekiwania na kierowcę był zbyt długi. Procedura wyglądała podobnie w każdym miejscu. Podróże rodziły okazję do dyskusji w grupach – często podczas rozmowy o danym wywiadzie jedna z osób zwracała uwagę na istotny szczegół, którego ktoś nie zanotował – zapi-

ski były wówczas uzupełniane, zanim informacja zdążyła całkowicie ulecieć z pamięci. Po zakończeniu badań na dany dzień kierowca odbierał nas z wyznaczonego miejsca i wspólnie wracaliśmy do skansenu.

Po poobiedniej przerwie siadaliśmy w zespołach do porządkowania notatek i zebranych informacji. Kluczowe było robienie tego każdego wieczora, ponieważ wtedy nasza pamięć dotycząca przeprowadzonej rozmowy była wciąż żywa. Pomagało to utrwalić w zapiskach jak największą liczbę szczegółów. Grupa siadała zazwyczaj wspólnie nad pojedynczym formularzem i porządkowała informacje wpisując dane do odpowiednich kolumn. Systematyczna praca na formularzach pozwalała na szczegółową analizę w kolejnym etapie badań. Każdemu opracowaniu nadawany był numer, który pozwalał zidentyfikować formularz w zestawieniu z ogólną analizą przygotowywaną na zakończenie badań.

Ostatnim elementem wizyty w Sierpcu było sporządzenie raportu, który stanowił podsumowanie i analizę danych, które udało nam się zgromadzić. Zaczynał się od krótkiego wprowadzenia, w którym określaliśmy czas badań, miejsce badań (zbadane wsie), prowadzących badania i zastosowane techniki badawcze. Następnie w raporcie pojawiały się zestawienia danych z wywiadów. Główny podział dotyczył typu ogródka (kwietny, warzywny, sad), a podzbiory wyznaczały lata, których dotyczyły zebrane dane (np. lata 50.). Przy każdym podzbiornie widniały numery formularzy, z których pochodziły opracowane dane. Omówienie następowało pod kątem haseł pozwalających utworzyć rubryki formularza, a więc: po-

wierzchnia i kształt, ogrodzenie, osoba uprawiająca, rodzaj gleby, kalendarz prac, pochodzenie nasion, cel, przechowywanie, sąsiedztwo roślin, gatunki roślin, szkodniki, nawożenie. Raport najczęściej wzbogacony był o ilustracje – zarówno te tworzone przez badaczy na podstawie rozmów, jak i te narysowane bezpośrednio podczas wywiadu albo przez samego rozmówcę albo przez badacza, często w oparciu o wskazówki osoby badanej. Dodatkowo, po wcześniejszym uzyskaniu zgody, badaczom udawało się często pozyskać materiał fotograficzny ogródków, które są uprawiane teraz (często w zgodzie z dawnymi tradycjami). Raport po każdym wyjeździe badawczym przesyłaliśmy do koordynatora naszych badań po stronie skansenu. Zebrane dane były (i wciąż są) wykorzystywane do odtwarzania ogródków przydomowych na terenie skansenu.

Przedstawiłam wykorzystywane metody i narzędzia oraz przebieg całego procesu badawczego. Podsumowując moje opracowanie chciałam napisać, na co zwróciłam uwagę podczas trzech wyjazdów, w których wzięłam udział, jako osoba z doświadczeniem zarówno w korzystaniu z metod ilościowych, jak i jakościowych.

Wyjazdy do Sierpca stanowią dobrą bazę dla wszystkich studentów zainteresowanych prowadzeniem badań. Dzięki tak wielu etapom, w których tworzeniu można wziąć aktywny udział, stanowią podstawę, od której można zacząć eksplorację przeróżnych metod i narzędzi badawczych. Pozwalają także na weryfikację swoich poglądów na badania terenowe. Mam wrażenie, że w środowisku nauk społecznych i humanistycznych osobom zainteresowanym często wydaje się, że takie badania są niewymagające

i to właśnie badania ilościowe stanowią lepszą bazę do wyciągania wniosków, opracowywania raportów i tworzenia analiz. Nic bardziej mylnego. Nie wyobrażam sobie prowadzenia badań o tematyce ogródków przydomowych w sposób ilościowy. Często najwięcej informacji zbieramy właśnie dzięki umożliwieniu swobodnej wypowiedzi. Naszą grupę badawczą stanowią osoby starsze – to one pamiętają okresy, na których najbardziej zależy Muzeum w Sierpcu. Skansen stara się odtwarzać i czynić wciąż żywą historię, która została zmarginalizowana. Ogródki przydomowe jako temat badawczy nie miały dużego powodzenia. Brak szczegółowych opracowań badawczych czy popularnonaukowych na ten temat – może przez wzgląd na grupę społeczną, której dotyczyły.

W ostatnich latach obserwujemy próby dotarcia do historii, która nie opowiada o losach szlachty czy przedstawicieli władzy, a właśnie chłopów, którzy stanowią bazę przodków większej części polskiego społeczeństwa. Chcemy poznawać tradycje, chcemy obcować z czymś żywym, takim jak skansen. Podstawą jego działania jest zgromadzona wiedza i chęć dzielenia się nią przez osoby, które bardzo szybko znikają. Bez próby uchwycenia wspomnień i stworzenia platformy do utrwalenia przekazywanych z pokolenia na pokolenie informacji skansen pozostaje martwym tworem utworzonym na poszlakach. Badania etnograficzne dają niepowtarzalną okazję dotarcia do osób, które może nie miałyby szansy lub ochoty wziąć udziału w standaryzowanym procesie badawczym. Swobodna formuła wywiadu, prowadzenie rozmów na terenie osoby badanej, spontaniczność spotkań niwelująca stres związany z „braniem udziału w badaniu” –

wszystkie te aspekty dają okazję do utrwalenia czegoś ulotnego.

Jak wynika z opracowania metoda metodzie nierówna – nie każde podejście sprawdzi się w każdej sytuacji. Po ponad dziesięciu latach badań w Sierpcu należy przyjąć, że wybrana metoda badawcza i opracowane narzędzia pozwalają na skuteczne pozyskiwanie pożądanych informacji. Skansen wprowadza w życie zmiany w oparciu o przekazane raporty, korzystając z przewag, jakie w tym wypadku oferują badania etnograficzne. Należy zatem docenić ich wagę i znaczenie w tworzeniu bazy dla żywej historii.

## Literatura:

- Uruszczak M. (2012), Przemiany przydomowych ogrodów wiejskich w Małopolsce na przykładzie Jury Krakowsko-Częstochowskiej, *Infrastruktura i ekologia terenów wiejskich*, nr 3/II. <http://agro.icm.edu.pl/agro/element/bwmeta1.element.agro-9c0ef5b1-fb1f-4027-9a56-7da6b6f19104/c/06-1.pdf> [dostęp: 20.07.2024].
- Witek M. (2006), *Kilka uwag o wiejskich ogrodach przydomowych*, Europejskie Dni Dziedzictwa, Szczecin 2006.
- Zaraś-Januskiewicz E. M., Fornal-Pieniak B., Żarska B. (2013), Układ zagrody holenderskiej na przykładzie środkowego Mazowsza, *Acta Sci. Pol., Formatio Circumiectus*, nr 13(1), [https://www.academia.edu/113521584/Uk%C5%82ad\\_zagrody\\_holenderskiej\\_na\\_przyk%C5%82adzie\\_%C5%9Brodkowego\\_Mazowsza](https://www.academia.edu/113521584/Uk%C5%82ad_zagrody_holenderskiej_na_przyk%C5%82adzie_%C5%9Brodkowego_Mazowsza), [dostęp: 19.07.2024].

*Badania w Sierpcu? To moje wspomnienie, do którego wracam ze wzruszeniem i wyrazami wdzięczności. Skansen? Mimo upływu lat nadal jest dla mnie na swój sposób magiczny. Zapamiętam go jako miejsce wręcz tętniące żywą historią. Koledzy i koleżanki z koła? Wspaniali. Mnóstwo inspirujących rozmów, niekiedy burzliwych, co nieraz skutkowało prawdziwym deszczem. Temat badań? Z pozoru neutralny, lecz coś mnie w nim zainspirowało. Czułam, że może zaowocować wieloma głębszymi rozmowami. Przeszłość, przemijanie, trudy, ale i radości dnia codziennego – o tym właśnie debatowaliśmy. Pogoda? Kapryśna, deszczowa, ale każdy z nas wniósł i otrzymał dużo ciepła i jeszcze więcej gościnności.*

Julia (badania w roku 2016 i 2017)



*Przed wyjazdem do Sierpca miałam bardzo przykry czas w życiu. Ten wyjazd i badania terenowe przeprowadzane wspólnie dały mi nadzieję na to, że nastanie lepszy czas, a ja czułam, że choć w małym stopniu, przyczyniam się do czegoś pięknego. Dzięki prowadzeniu wywiadów z mieszkańcami pobliskich wiosek doświadczyłam dobroci, którą ci ludzie bezinteresownie oferowali, za co jestem wdzięczna.*

Kinga (badania w roku 2023)